

WKŁAD ZIEMIAN W RATOWANIE ŻYDÓW W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

Niewiele jest publikacji o roli ziemian przy ratowaniu Żydów i dlatego chcemy się podzielić tymi które do nas trafiły.

- Maciej Rudziński w aneksie książki *Dziedzictwo, Ziemianie polscy i udział ich w życiu narodu* – wydanej przez wydawnictwo Znak w 1996 r., omawia szczegółowo szereg przypadków, gdzie ziemianie ratowali Żydów. Dotarły do nas następujące:

- Jan Kochanowski pisze w *Zeszytach Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego Oddział w Szczecinie*:

Na przełomie 1940 i 1941 roku zaczęły powstawać getta, w których Niemcy gromadzili Żydów z mniejszych miejscowości. W naszych stronach takie getta powstały w Chodlu i w Bełżycach. Z dnia na dzień warunki bytowe stłoczonych tam Żydów pogarszały się, a choroby, głód i wycieńczenie dziesiątkowały ich. Tymczasem z podbitych krajów europejskich nadchodziły ciągle nowe transporty, pogarszając i tak już tragiczną sytuację. Wówczas Ojciec i inni okoliczni ziemianie podjęli akcję pomocy Żydom. Polegała ona na tym, że w porozumieniu z władzami okupacyjnymi i Judenratem, udało się wydobyć z getta chodelskiego pewną liczbę rodzin żydowskich i umieścić je na terenie majątków. Pretekstem była pomoc Żydom w pracach polowych dla zapewnienia terminowych dostaw obowiązujących kontyngentów. Dwory zatrudniające Żydów zapewniały zakwaterowanie i wyżywienie, natomiast należne wynagrodzenie przekazywały Judenratowi. W Łopienniku grupa licząca 50-60 osób

została zakwaterowana w nieczynnej o tej porze roku suszarni chmielu. Wcześniej zostały w niej zainstalowane prowizoryczne sanitariaty, wybudowano kuchnię i przepierzenia dla poszczególnych rodzin. Wśród przybyłych było sporo dzieci i starców, w rezultacie do pracy stawało zaledwie kilkanaście bardzo wynędzniałych osób. Ojciec zatrudniał ich raczej symbolicznie do lżejszych prac polowych, w warzywniku i w parku. Po



Anna Poray-Wybranowska

dwóch miesiącach wracali do getta zupełnie inni, zre-generowani ludzie. Żegnając się płakali i całowali Ojca po rękach, mówiąc „U jaśnie pana dziedzica to wcale nie była praca, to było prawdziwe sanatorium”.

W następnym roku getta zostały uszczelnione, a Żydzi już nie mogli zamieszkiwać poza ich murami. Niemniej za pośrednictwem Kreislandwirta udało się Ojcu zatrudnić przez kilka miesięcy 25-30 Żydów, ponownie pod pretekstem terminowych dostaw kontyngentów. Należało ich codziennie przywozić rano do Łopiennika i odwozić przed zmrokiem do odległego o 7 kilometrów Chodla. Mieli to być wyłącznie zdolni do pracy ludzie, tymczasem przyjeżdżali głównie skrajnie wyczerpani, potrzebujący pomocy. Taką pomocą były przyznawane im bez wiedzy władz deputaty żywnościowe i kierowanie do pozorowanych prac. Przejżdżając po drodze przez wioski, mieli obowiązek śpiewania określonych piosenek. Słyszałem ten tragikomiczny śpiew kilka razy. Utkwiła mi nawet w pamięci następująca zwrotka jednej z piosenek:

„Marszałek Śmigły, nie nauczył nas ~~roboty~~ nic
A Hitler kochany, złoty nauczył nas roboty.”

- Andrzej Laudowicz: Wanda i Marian Laudowicz ukrywali Żyda z Warszawy p. inż. Kwiatkowskiego w folwarku Podświerk, należącym do Włynic pow. Radomsko, później przewieziono go do majątku p. Ksawerego Święcickiego – Smotryszów gdzie przeżył wojnę.

- Anna Poray-Wybranowska, autorka książki pt. „Those who risked their lives” (Ci, którzy ryzykowali życie). Anna Poray-Wybranowska pochodzi ze znanej rodziny ziemiańskiej. Urodziła się 10 lutego 1919 roku w majątku Ściborzyce (woj. krakowskie) jako

córka Wacława Popiela i Zofii z Krasickich. Herb rodziny Wybranowskich-Poray posłużył autorce jako pseudonim literacki.

Autor przedmowy pisze, że spośród wszystkich krajów okupowanych przez Niemcy w czasie II Wojny Światowej tylko w Polsce za ukrywanie Żydów czy

Okładka książki Anny Poray-Wybranowskiej

jakąkolwiek formę pomocy dla nich groziła kara śmierci dla całej rodziny. Stosowano również odpowiedzialność zbiorową. Na zakończenie przedmowy zadaje czytelnikowi pytanie: „Who among us would risk so much today?” (Kto z nas podjąłby dzisiaj takie ryzyko?) Anna Poray-Wybranowska mieszkająca od 1944 roku za granicą, zebrała materiały dotyczące Polaków, którzy ryzykowali życie ratując Żydów w czasie II Wojny Światowej, opracowała zebrane materiały i napisała w języku angielskim książkę, którą wydała na koszt własny w 2007 roku. Książka zawiera 369 stron, 34 fotografie osób odznaczonych medalem „Sprawiedliwy wśród narodów świata”, listę osób ratujących Żydów odznaczonych medalem „Sprawiedliwy wśród narodów świata”, listę Polaków, którzy akcją pomocy Żydom opłacili życie - 706 osób i wybraną bibliografię,

Lista około 5400 Polaków odznaczonych medalem „Sprawiedliwy wśród narodów świata” zajmuje w książce 300 stron (64-366). Jest to alfabetyczny spis Polaków, którzy ratowali Żydów, przeważnie były to całe rodziny, ich krótsze lub dłuższe biogramy oraz nazwiska uratowanych Żydów, ich dalsze losy oraz rodzaj udzielonej im pomocy.

Polacy pomagali Żydom w ucieczce z getta, ukryciu w bezpiecznym miejscu – przeważnie były to zakamuflowane pomieszczenia. Dostarczali dokumenty na fałszywe nazwiska – akty urodzenia, kenkarty. Zapewniali pomoc lekarską. Dostarczali leki, artykuły żywnościowe.

Autorka pisze, że Żegota – Rada Pomocy Żydom była jedyną tego rodzaju organizacją w całej okupowanej Europie podczas II Wojny Światowej.

Anna Poray-Wybranowska podczas kampanii wrześniowej była łączniczką i sanitariuszką w Warszawie. W latach 1944-1945 była kierownikiem placówki Polskiego Krzyża we Włoszech. Studiowała w Perugii (nauki polityczne), na uniwersytecie w Nowym Jorku (bibliotekarstwo i romanistyka) i na uniwersytecie w Montrealu (slawistyka). Była pracownikiem kilku bibliotek uniwersyteckich. Pracowała też społecznie, była członkiem wielu organizacji i fundacji m.in. Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie i domu Jana Pawła II w Rzymie. Otrzymała liczne medale i odznaczenia m.in. medal „Sprawiedliwy wśród narodów świata”. Biogram Anny Poray-Wybranowskiej znajduje się w Słowniku Biograficznym „Who’s who – Polonia” autorstwa Agaty i Zbigniewa Judyckich, wydawnictwo Naukowe PWN, 2000 r., str. 254.

Opracowane przez Janinę Budzyńską-Topolowską

